

Co i kogo słyszeć w operze

W niedzielny wieczór mieszczanie krakowscy pognali do Teatru im. Słowackiego nacieszyć swe uszy muzyką Verdiego i, co najważniejsze, zobaczyć nową dyрекcję operowej trupy tego miasta. Dyrekcja pokazała się tylko w połowie i do tego z orkiestrowego kanału w postaci Rubena Silvy - nowego dyrektora artystycznego zespołu i zarazem dyrygenta prowadzącego przedstawienie „Nabucca”. Jerzego Noworola, sterującą dryfującą operą, dało się czasami zauważyć w łóży dyrektorskiej.

Podniecenie na sali sięgnęło zenitu na chwilę przed uwerturą i usłyszeliśmy pierwsze takty opery dyrygowane przez nowego kapelmistrza. Uwertura zagrana w energicznym tempie i głośniej dynamicie nieco mnie oszołomiła. Nieświadam, że większe emocje jeszcze przede mną, zagłębiłem się w mięciutki fotel. Pamiętam, że zaraz po premierze krakowska inscenizacja jednych szokowała i bulwersowała, a innych ekscytowała. Od tamtego czasu minęło już kilka lat i przedstawienie pokryła dość gruba warstwa kurzu, który czym prędzej trzeba usunąć. Jak zwykle ładnie zaśpiewała Bożena Zawisła, kreując rolę Feneny, córki Nabucca. Zaskoczył mnie pozytywnie Przemysław Firek w roli Zachariasza. Był to obiecujący występ tego młodego artysty w bardzo wymaga-

jącej i trudnej partii basowej. Zupełnie nieźle śpiewał chór, spłoszony może szybkimi tempami narzuconymi przez dyrygenta, ale odnajdujący się sprawnie w nowej estetyce.

I na tym kończy się lista wrażeń pozytywnych albo przynajmniej miłych, jakich doznałem w niedzielny wieczór. Pozostała grupa solistów nie zaprezentowała się, niestety, z najlepszej strony. Odtwórca tytułowej roli, Andrzej Biegun, uparcie chce wszystkim udowodnić, że jest barytonem dramatycznym, ale nie udaje mu się to zbyt często. Z tęsknotą wspominam jego występy w „Don Pasquale” i „Łucji z Lammermoor”, w których błyszczał niczym gwiazda pierwszej wielkości u boku doskonałej Moniki Swarowskiej. Jego Nabucco wydał mi się wątpliwy i anemiczny, choć nie pozbawiony dobrych momentów w wielkiej dramatycznej arii. Opera krakowska nie ma swojej siedziby, ale też nie ma swojego tenora. Trudno jest wszakże nazwać tenorem rodzaj głosu, jaki wydobywał z siebie Janusz Dębowski tego wieczoru. Nieustannie krzyki emitowane przez tego śpiewaka były mówiąc delikatnie męczące nawet dla opornych na sztukę operową. W tych działaniach godnie mu sekundowała Irina Suwarowa w roli Abigaille. Partia ta należy do najtrudniejszych i poza olbrzymim wolumenem gło-

su mile widziane jest solidne aktorstwo oddające dramat postaci. Irina Suwarowa śpiewała tę rolę z fatalnym rosyjskim akcentem nie tylko w słowach, ale i w typowym dla rosyjskich śpiewaków ostrym sposobie emitowania dźwięków. Na dodatek barwa głosu predestynuje ją najwyżej do roli Anny w tej operze.

Przedstawienie zakończył bis słynnego chóru „Va pensiero...”, którym Ruben Silva sprawił przyjemność sobie i zespołowi. Dyrygent postanowił chyba zadziwić publiczność możliwościami orkiestry, która grała „Nabucca” głośno i... jeszcze głośniej.

Po przedstawieniu jechałem do domu i nie potrafiłem znaleźć wytłumaczenia, dlaczego obaj Pano wie Dyrektorzy wybrali właśnie taką obsadę do przedstawienia, które ma pozostać dla nich wizytówką i sztyldem na najbliższą przyszłość, która nie będzie z pewnością owocowała tuzinem premier. Czy nie można było odświeżyć odrobinę ekstrawaganckiej inscenizacji, która już nawet nie intryguje. A może wystarczyłby koncert orkiestry, chóru i solistów, który swoją odświętnością zaznaczyłby nowy okres opery w Krakowie.

Poza tym mile byłoby usłyszeć kilka słów nowego dyrektora do publiczności; krakowianie lubują się wszak w przemówieniach i fetach.

PAWEŁ ORSKI

dla zamożnych

ających w Polsce towarzystw funduszy powierniczych - Pioneera i Korony - zarządzających trzema funduszami otwartymi. W ubiegły piątek Komisja Papierów Wartościowych udzieliła zgody na uruchomienie kolejnego funduszu Pioneera. Jak już wcześniej zapowiadali przedstawiciele Pioneera, będzie to „fundusz agresywnego wzrostu”. Pieniądze powierzone przez klientów inwestowane będą w akcje małych spółek, dających szansę na dynamiczny wzrost kursów akcji. Z drugiej strony - nie wolno zapominać, że inwestycje takie obarczone są wyższym ryzykiem.

Portfel na zlecenie

W znacznie lepszej sytuacji są jednak ci, którzy dysponują kilkoma wolnymi miliardami starych zł. Mogą oni mianowicie zlecić zarządzanie swoim portfelem (czyli pakietem akcji, obligacji, bonów skarbowych i gotówki) specjalistom, którymi są w naszym systemie licencjonowani doradcy inwestycyjni niektórych biur maklerskich. Posiadana przez nich wiedza oraz fakt, iż inwestowanie stanowi dla nich podstawowe zajęcie powodują, że mają oni znacznie większe szanse na uzyskanie zadowalających rezultatów niż zajmujący się giełdą „z doskoku” amatorzy.

Aby legalnie doradzać i zarządzać portfelami klientów, biura maklerskie muszą uzyskać zgodę Komisji Papierów Wartościowych. Dotychczas wydała ona zezwolenia na zarządzanie portfelem inwestycyjnym klientów oraz świadczenie usług doradczych specjalistom:

■ Banku Gospodarki Żywnościowej

■ Centrum Operacji Kapitałowych Banku Handlowego

■ Creditanstalt.

Zgodę na świadczenie usług doradczych otrzymał BIG sp. z o.o. Jak już wspomnieliśmy, BRE Brokers zamierza doradzać i zarządzać portfelem od stycznia przyszłego roku.

Aby skorzystać z usług wspomnianych instytucji, należy dysponować kwotą co najmniej 100 tys. zł. Nie wynika to jednak z niechęci wobec małych inwestorów, ale rachunku ekonomicznego. W czasie swojej niedawnej wizyty w Krakowie prezes banku Creditanstalt, Jacek Mościcki, tłumaczył, że przeciw zakup jednego tylko bonu skarbowego to inwestycja rzędu 10 tys. zł. Niestety, żeby sensownie inwestować na rynku kapitałowym, potrzebne są spore pieniądze. Mniej zamożnym pozostaje oferta funduszy powierniczych i banków.

ŁUKASZ KWIECIEN

Średnio 770 zł

- We wrześniu br. przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw wyniosło brutto 769 zł i 46 gr. Oznacza to, że było ono wyższe niż w sierpniu br. o 2,2 proc. - poinformował wczoraj Główny Urząd Statystyczny.

W ciągu roku, czyli w porównaniu z wrześniem 1994 r. przeciętne płace wzrosły w przedsiębiorstwach o 32,3 proc.

(PAP)

Kia w Polsce

Wczoraj rozpoczęło pracę warszawskie generalne przedstawicielstwo koreańskiego koncernu samochodowego Kia Motors.

- Do końca br. chcemy sprzedać ok. 300 samochodów, w roku przyszłym ok. 1 tys. - powiedział Jan Borowski, prezes firmy P.B. Motors, która te auta importuje.

- Na razie prowadzimy tylko import: osobowej sephii, terenowego sportage i jednotonowego furgonu ceres. Od marca przyszłego roku furgony będziemy składali w Polsce. Zaczniemy także sprowadzać autobusy - dodał Borowski.

(PAP)

Debiut PetroBanku

Podczas poniedziałkowej sesji GPW odbyło się pierwsze notowanie akcji PetroBanku S.A. Cena jed-